



tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

redaktor wydania

Zbigniew Wodecki śpiewał, że „Afryka dzika, dawno odkryta”. Skoro tak, to pewnie powszechnie wiadomo, że Masajowie uważają płucie komuś pod nogi za wielką chwałę, a Mszy św. nie wyobrażają sobie bez udziału krów? O tych i innych zyczajach afrykańskich plemion, a także o duszpasterskich problemach w Tanzanii opowiada na str. III ks. Tomasz Rosa. Nadszarpięte więzi rodzinne jest ciężko odbudować. Na str. V piszemy o Wspólnocie Spotkań Mażeńskich, która często ratuje związki.

Misyjne Seminarium Duchowne Księży Werbistów w Pieniężnie jest nazywane misyjnym sercem Polski. Zakonnicy mówią o nim, że to właśnie **stąd prowadzą drogi na wszystkie krańce ziemi.**

Od 1920 roku wychodzą stąd ludzie, którzy nie boją się wyruszyć w podróż za głosem Dobrego Pasterza. Jest to największy dom misyjny w Polsce. Św. Arnold Janssen, założyciel werbistów, szukał młodych ludzi do głoszenia Ewangelii i szczególnie zależało mu na kandydatach ze środowisk katolickich. „Święta Warmia” była idealnym miejscem do tego celu. Cele domu są proste – niesienie pomocy duchowieństwu diecezjalnemu i kształcenie młodych ludzi wyznania katolickiego na mi-

90 lat pieniężnych werbistów

Oto my, poślij nas



Seminarium gromadzi ludzi z całego świata, którzy chcą nieść dalej Dobrą Nowinę

sjonarzy. Po II wojnie światowej dom przejęli polscy werbiści. Seminarium dało Kościołowi ponad 600 misjonarzy, którzy pracowali i pracują w 60 krajach świata. Prowadzą szkoły, szpitale, wykładają na uniwersytetach, wydają książki, walczą o pokój i sprawiedliwość.

Podczas uroczystej Mszy św. abp Wojciech Ziemia przekonywał

młodych ludzi, że ich wybór życiowej drogi był słuszny. – To Bóg powołał, a któż może się Bogu sprzeciwić? Wielcy prorocy też mieli obawy, czy to z racji wieku, czy czekających niebezpieczeństw – przypominał metropolita warmiński. – Ale musicie pamiętać, co wam mówi Bóg: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.” **luke**

Znacie, to posłuchajcie



Karl Krauss, austriacki pisarz i dziennikarz, mawiał, że „gdy kultura przeczuwa, że zbliża się jej koniec, posyła po księdza”. Nie zwiastujemy jeszcze jej upadku, ale zachęcamy do korzystania z kultury chrześcijańskiej proponowanej m.in. przez Instytut Kultury Chrześcijańskiej. Ks. Zbigniew Stępiak wystąpił w IKCH z koncertem „Znacie, to posłuchajcie” przy akompaniowaniu pianistki Lucyny Żołnierki. Recital podzielony był na dwie części. W pierwszej znalazły się wiersze i utwory z różnych zakątków ziemi – śpiewane po polsku, rosyjsku czy angielsku. Druga część poświęcona była twórczości Karola Wojtyły. Nie zabrakło też „Barki” – ulubionej pieśni Jana Pawła II. ■

OLSZTYN. Nie pierwszy i nie ostatni raz ks. Zbigniew występował w IKCH

Hiszpania czeka!



Na pierwsze spotkanie przygotowujące młodych na Światowe Dni Młodzieży przybyło ponad 100 osób

WARMIA-MADRYT. Odkryło się pierwsze spotkanie organizacyjne przed zbliżającymi się dniami młodzieży w Madrycie. W archidiecezji warmińskiej zgłosiło się 150 młodych osób, które pragną w sierpniu 2011 roku uczestniczyć w tym wydarzeniu. Organizatorami wyjazdu są ks. Piotr Podolak, ks. Piotr Dernowski i ks. Przemysław Jaroń. Spotkanie rozpoczęło się Eucharystią, po której przedstawiono warunki

uczestnictwa w podjętej inicjatywie. Przygotowanie, oprócz spraw technicznych, obejmować będzie także różne formy duchowych ćwiczeń: modlitwę indywidualną, uczestnictwo w Mszach św., post i refleksję nad słowem Bożym. – Moja mama, wychodząc z kościoła, zobaczyła plakat, zachęcający do wyjazdu do Madrytu. Powiedziała mi o tym, a ja się tym zainteresowałam. Zawsze chciałam pojechać do Hiszpanii, a spotkanie

z Benedyktem XVI jest wydarzeniem fantastycznym. Dodatkowo spotkanie się z młodymi z całego świata jest dużym przeżyciem. Wszystkim polecam ten wyjazd – mówi Natalia Guźlak z Olsztyna. Następne spotkanie odbędzie się 20 listopada o godz. 16.30 przy parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Olsztynie. Propozycja skierowana jest dla osób od 16. roku życia. Więcej informacji na stronie www.oda.olsztyn.pl.

pit

Modlitwa do ks. Jerzego



Po modlitwie odbyło się spotkanie pod pomnikiem Wolności Ojczyzny, gdzie złożono kwiaty

OLSZTYN. Z okazji Dni Papieskich uroczystie uczczono także 26. rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. W obchodach uczestniczyli przedstawiciele władz miasta i województwa, mieszkańcy Olsztyna oraz przedstawiciele organizatorów obchodów rocznicy: Stowarzyszenia Represjonowanych „Pro Patria”, Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ „Solidarność”,

Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej oraz Stowarzyszenia „Święta Warmia”. Uroczystość rozpoczęła się w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie Mszą św. w intencji rychłej beatyfikacji Jana Pawła II. Dziękowano także za wyniesienie na ołtarze bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Po modlitwie odbyło się spotkanie pod pomnikiem Wolno-

ści Ojczyzny, gdzie złożono kwiaty, a członkowie scholii z parafii pw. św. Józefa przedstawili program artystyczny traktujący o bohaterach obchodów. – Słyszeliśmy dzisiaj w kościele z ust księdza arcybiskupa o znaczeniu cierpienia, które stanowi zasiew pod przyszłe dobro – powiedział Wojciech Kowalski, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ „Solidarność”. – Widzieliśmy cierpienie prymasa Wyszyńskiego, Jana Pawła II i błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki. Żeby to rzeczywiście był zasiew, żeby to cierpienie stanowiło rodzaj testamentu, my właśnie musimy wykażać się dobrem na każdym polu – mówił. W ramach Dni Papieskich w nowej siedzibie teatru im. Jaracza przy ul. Pstrowskiego, odbył się spektakl według sztuki Karola Wojtyły „Wybrzeża pełne ciszy”. Wystąpili Katarzyna Kropidłowska, Agnieszka Pawlak, Cezaryl Czyna i Marek Szkoda.

dm

Warsztaty u Kopernika

CARITAS. W ramach 66. Tygodnia Miłosierdzia liderzy parafialnych zespołów Caritas archidiecezji warmińskiej wzięli udział w warsztatach szkoleniowo-integracyjnych zorganizowanych przez tę organizację. Odbyły się one w Centrum Młodzieży Caritas we Fromborku, a poprowadził je ks. kan. Jan Szttygiel, dyrektor ośrodka, który wygłosił konferencję na temat znaczenia pracy charytatywnej i posługi wykonywanej przez wolontariuszy. Ponadto uczestnicy warsztatów obejrzeli film „Świadek miłości” nakręcony z okazji 20-lecia działalności Caritas Polskiej. Była także możliwość podzielenia się swoimi doświadczeniami i osiągnięciami w pracy wolontariusza PZC.

W programie konferencji znalazły się także akcenty krajoznawcze: wizyta w Muzeum Etnograficznym w Pieniężnie, zwiedzanie katedry fromborskiej, film o Mikołaju Koperniku, zwiedzanie klasztoru w Stoczku Warmińskim. Spotkanie zakończyło się wspólną Mszą św. oraz ogniskiem. W warsztatach wzięło udział 50 osób.

Krystyna Kucewicz



Ponad 50 osób wzięło udział w zajęciach organizowanych przez Caritas we Fromborku

POŚLANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@goscniemiezlyny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798, Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989, Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Warmiński kapłan na misjach w Tanzanii

Równania dla Masajów

O poszukiwaniu wody, obrzezaniu dzieci i pluciu pod nogi z misjonarzem **ks. Tomaszem Rosą** rozmawia ks. Piotr Sroga

Ks. PIOTR SROGA: Od roku przebywasz w Tanzanii, gdzie prowadzisz duszpasterstwo Masajów. Jak rozpoczęła się Twoja przygoda z misjami?

Ks. TOMASZ ROSA: – Myślałem o nich już w seminarium. Gdy po święceniach kapłańskich pracowałem w Olsztynku, te myśli się jeszcze zintensyfikowały. Praca duszpasterska w Polsce dawała mi wiele satysfakcji, ale czułem, że to nie jest to, co chciałbym robić. Nawiązałem współpracę ze Stowarzyszeniem Misji Afrykańskich. Po trzech latach zdecydowałem się wyjechać na misję. Naturalnie, trzeba było się przygotować, poznać język. Trwało to rok.

Jakie były Twoje pierwsze wrażenia po przybyciu do Afryki?

– Już na lotnisku przyszła pewna refleksja. Gdy popatrzyłem na mój bagaż, pomyślałem, że jest to wszystko, co aktualnie posiadam. Był to krok w nieznanne. Muszę jednak podkreślić, iż bardzo w tych pierwszych chwilach pomogła mi wspólnota. Więzy rodzinne i plemienne wśród Masajów są bardzo silne. Ze względu na przedział wiekowy zostałem zaliczony do grupy wojowników. Automatycznie każda matka Masaja wojownika stała się moją matką i zaczęła mnie przyjmować jak swojego syna.

Ilu Masajów jest chrześcijanami? Na czym polega praca duszpasterska wśród nich?

– Można powiedzieć, że jestem na pierwszej linii frontu ewangelizacji. Parafia, w której pracuję, istnieje cztery lata. Około 20 proc. populacji Masajów przyjęło chrzest. Trzeba zaznaczyć, że nie ma tam wyznawców islamu. Większość Masajów to wyznawcy plemiennych, afrykańskich wierzeń. Naszym zadaniem jest tworzenie wspólnot parafialnych, wprowadzanie różnych form duszpasterstwa i formowanie wiernych. Gdy wspólnoty okrępną, pozostawiamy je opiece Kościoła lokalnego. Nasza działalność polega na przebywaniu z ludźmi. Żyjemy ich problemami i staramy się im pomagać. Na przykład są kłopoty z wodą. Ludzie czerpią ją z jeziora, a jest ona brudna. Często wywołuje tyfus. W ogóle trudno ją znaleźć. Mój proboszcz chciał zainicjować wykopanie studni. Wkoptano się na 180 metrów i... nie znaleziono



Wśród Masajów 20 proc. to chrześcijanie. Najczęściej chrzczeni są dorośli

wody. A każdy metr kosztował 1000 dolarów. Realizujemy teraz projekt wybudowania pięciu dużych zbiorników na wodę.

Jakie warunki Masaj lub Masajka muszą spełnić, by móc przyjąć chrzest?

– Najczęściej udzielamy chrztu osobom dorosłym. Trzeba najpierw zweryfikować motywację kandydata. Jeśli chce szczerze zostać katolikiem, musi przejść okres przygotowania, który trwa zazwyczaj rok. W tym czasie pogłębia swoją wiedzę na temat wiary i stara się porządnie żyć. W niektórych wspólnotach istnieje zwyczaj wypraszenia katechumenów z kaplicy na rozpoczęcie liturgii eucharystycznej. Uważa się, że nie są jeszcze godni uczestniczyć w obrzędach Komunii św. Trzeba zaznaczyć, że dla Masajów najważniejsze są krowy. Dlatego w osadzie centralne miejsce zajmuje miejsce dla zwierząt. Tam też odbywają się wszystkie ważniejsze rytuały, także liturgiczne.

Z jakimi problemami spotykasz się na misjach? Co utrudnia dotarcie do Masajów z przesłaniem Ewangelii?

– Najgorsza jest pora deszczowa. Mamy 14 wspólnot, które odwiedzamy, gdzie sprawujemy Mszę św. Gdy przychodzi intensywne opady, do wielu, niestety, nie docieramy. Wierni to bardzo przeżywają. Są oczywiście katechiści wśród Masajów, ale pełnią oni funkcję wspomagającą. Problemem są także niektóre zwyczaje i tradycyjne obrzędy. Pomimo oficjalnego zakazu dokonuje się nadal obrzezania chłopców i dziewcząt w wieku od 12 do 16 lat. Nieobrzezana kobieta, niezależnie od wieku, traktowana jest jak mała dziewczynka. Żaden mężczyzna z plemienia nie weźmie jej za żonę. Spotkałem się ostatnio z sytuacją trwałego okaleczenia. Jedna z dziewcząt przestała pojawiać się na Mszach św. Pojechałem do wioski, aby dowiedzieć się, co się stało. Okazało się, że po obrzezaniu została sparaliżowana



– Bardzo w pierwszych chwilach pomogła mi wspólnota. Więzy rodzinne i plemienne są tam bardzo silne – mówi ks. Tomasz

od pasa w dół. Problemem jest także pozycja mężczyzny w plemieniu. Po 36. roku życia mężczyzna przestaje pracować. Staje wyżej w hierarchii. Kobieta należy do grupy wiekowej, do której należy jej mąż.

Jak można zmienić te tradycje, aby nie szkodziły ludziom? Czy jest to możliwe?

– Pokładamy nadzieję w edukacji młodego pokolenia. Co jakiś czas organizujemy szkolenia dla około 100 młodych Masajów. Przyjeżdżają nauczyciele z całego świata i przekazują podstawową wiedzę z zakresu geografii, języka angielskiego, matematyki itp. Okazuje się, że Masaje posiadają ścisły umysł. Jedna z nauczycielek matematyki jest zafascynowana łatwością z jaką rozwiązują najtrudniejsze nawet zadania. Wiele dobrego robią siostry zakonne, które rozmawiają z młodymi i przekonują, aby nie poddawali się obrzezaniu. Pewnie minie jeszcze wiele lat, zanim te zwyczaje się zmienią, ale praca nad tym się rozpoczęła.

Który ze zwyczajów szczególnie Cię zaskoczył lub rozbawił?

– Forma błogosławieństwa udzielanego przez starszych rodu. Jest to plucie. W naszej kulturze oznacza pogardę, lekceważenie, nienawiść. Gdy stary Masaj lub Masajka chce kogoś pobłogosławić, dobrze mu życzyć – pluje mu pod nogi. Jest to gest pozytywny i oczekiwany.

ZDJĘCIA KS. TOMASZ ROSA

Nawyk dialogu



MAŁŻEŃSTWO. Mówi się często o kryzysie małżeństwa i rodziny. Jednak rzadziej słyszymy o sposobach wychodzenia z niego i **odbudowywania więzi międzyludzkich.** Jedną z pozytywnych propozycji jest Ruch Rekolekcyjny Spotkania Małżeńskie, która ma charakter międzynarodowy. W Polsce ruch ten wprowadzili w 1977 roku Irena i Jerzy Grzybowski.

tekst

KS. PIOTR SROGA

psroga@goscniedelny.pl

Dla małżeństw w archidiecezji warmińskiej wszystko zaczęło się 8 lat temu w Głotowie. Dzięki zaangażowaniu ks. Marka Proszka odbył się pierwszy weekend rekolekcyjny, który poprowadzili animatorzy z ośrodka warszawskiego. Po pewnym czasie do ruchu przystąpili Jagoda i Andrzej Krawczykowie z Olsztyna. Wcześniej brali udział w podobnych rekolekcjach w Gdyni. Szukali drogi do siebie. – Chcieliśmy odnowić swoją więź. Widzieliśmy, że w naszym małżeństwie nie dzieje się najlepiej i poszukiwaliśmy sposobów rozwiązywania naszych konfliktów – mówi Andrzej. Gdy wrócili do domu, byli zachwyceni tym, co przeżyli. Jednocześnie postanowili przenieść ten pomysł na teren swojej archidiecezji.

łączyć nadszarpięte więzy

Pierwsze spotkanie w Głotowie miało być impulsem dla rozwoju ruchu na Warmii. Potem wszystko się szybko potoczyło. Uczestnicy głotowskiego weekendu spotykali się raz w miesiącu. Krawczyków i jeszcze dwie inne pary poproszono o poprowadzenie jednego z weekendowych spotkań. Był to rok 2002. Dziś poświęcają wiele czasu i sił na promocję i działalność ruchu.

– Nasz ruch jest katolickim stowarzyszeniem świeckich na prawach papieskich. Głównym zadaniem jest prowadzenie trzydniowych zamkniętych rekolekcji dla małżeństw. Naszą misją

jest troska o zacieśnianie więzi między mężem i żoną, o właściwe poszanowanie sakramentalności małżeństwa – mówią Krawczykowie. Członkowie ruchu wychodzą z założenia, że rodzina może być zdrowa i silna, jeśli zdrowe i silne jest małżeństwo. – Wielu młodych ludzi pobiera się, nie wiedząc, co ich czeka. Po kilku latach okazuje się często, że ich drogi się rozchodzą. Naszym zadaniem jest łączyć nadszarpięte więzy małżeńskie – opowiada Andrzej. Ich działalność polega przede wszystkim na organizowaniu rekolekcji podstawowych. Na początku zaczynali od kilku osób, potem wspólnota systematycznie się powiększała.

Praca dla ruchu polegała także na akcji informacyjnej. Jeździli do parafii, prezentując ideę spotkań małżeńskich i zachęcając do uczestnictwa w nich. W ciągu roku przeprowadzają dwa weekendy rekolekcyjne. Dodatkowo, raz w miesiącu, organizowane są spotkania porekolekcyjne. – Pojawiły się z czasem pary, które chcą służyć i prowadzić takie spotkania – mówi Jagoda.

Rekolekcje zamiast rozvodu

Na rekolekcje przyjeżdżają najróżniejsi ludzie. Praktykujący chrześcijanie i niezaangażowani religijnie. Zdarzają się tacy, którzy

nie widzą problemów w funkcjonowaniu swojego małżeństwa. W trakcie dociera do nich jednak, że niektóre aspekty ich wspólnego życia nie mają się najlepiej. Przyjeżdżają także pary skłócone, przeżywające kryzys. – Zdarzały się takie sytuacje, że zjawiały się pary, które miały już złożony pozew rozwodowy w sądzie. Małżonkowie dawali sobie ostatnią szansę. Często po odbytych rekolekcjach wracali do siebie, nadal utrzymujemy z nimi kontakt. Mają się dobrze – mówi Andrzej.

– Oczywiście byli też tacy, którzy nie wytrzymywali i wyjeżdżali w trakcie zajęć. Uciekali, gdyż nie potrafili wejść w bardzo bliskie relacje ze sobą. Zasadniczą sprawą w czasie spotkań małżeńskich jest bowiem dialog. Jest to nasz charyzmat – mówi Jagoda. Spotkania prowadzone są przez trzy pary małżeńskie i kapłana, ale zasadniczą pracę wykonują sami uczestnicy. Pary mają swój pokój, swój czas i wspólnie, w duchu dialogu, przerabiają poszczególne zadane tematy. Celem tak przeżytego

ZDJĘCIA: BRESMA



Ruch Spotkań Małżeńskich organizuje wieczory dla zakochanych i rekolekcje dla narzeczonych, które cieszą się dużą popularnością



Na zakończenie rekolekcji narzeczeni otrzymują kapłańskie błogosławieństwo

weekendu jest nawiązanie właściwych relacji międzyludzkich, a także odnalezienie Boga w swoim małżeństwie.

Kiedy ośrodek warmiński okrzepł, mógł podjąć dodatkowe inicjatywy. Jedną z nich są wieczory dla zakochanych, inną rekolekcje dla narzeczonych. Spotkania te przygotowują młodych do sakramentu małżeństwa.

Laptop do kosza

Z propozycji stowarzyszenia skorzystali m.in. Aneta i Jakub Jakubowscy. – Szukałam w internecie czegoś pod hasłem „pogłębianie więzi małżeńskiej”. Wskoczyła mi strona Spotkań Małżeńskich. Moją uwagę zwróciły wypowiedzi uczestników rekolekcji. Najbliższy termin był za trzy dni. Zadzwoniłam i okazało się, że wszystkie miejsca są zajęte. Wciągnięto nas na listę rezerwowych – opowiada Aneta. Jakuba poinformowała telefonicznie. Zgodził się. Potem okazało się, iż zwolniło się miejsce i mogą jechać. W ciągu jednego dnia musieli zorganizować opiekę dla dziecka. Jakub wziął urlop w pracy i pojechali.

– Jak to często bywa – raz było kolorowo, raz czarno. Przyczyną wyjazdu była sytuacja w naszym małżeństwie. Oględnie mówiąc, było nieciekawie. Właściwie bardzo źle. Dawaliśmy sobie ostatnią szansę.

Chcieliśmy jednak, aby odbyło się to nie na zasadzie ja–ty. Potrzebowaliśmy pomocy. Sceptycznie podchodziłem do różnego rodzaju terapii. Co innego forma spotkań – mówi Jakub. Po czterech latach małżeństwa potrzebowaliśmy pomocy. Znaleźliśmy ją w czasie rekolekcji. – Byłem pod dużym wrażeniem. Myślałem, że będzie to czas wolny, który razem spędzimy. Wsiadając z samochodu, wypakowałem oczywiście laptop. Sądziłem, że pooglądamy sobie razem filmy – wspomina Jakub. Wszystko zostało jednak w samochodzie. Prowadzący rekolekcje wyłumaczyli, że ten czas muszą poświęcić sobie. Żadnego laptopa, internetu, telewizora. Najlepiej żadnego kontaktu ze światem. Usłyszeli: jesteście tu dla siebie!

Szczególna przysięga

Sama konstrukcja spotkań nakierowana była na dialog, rozmowę małżonków. Animatorzy wprowadzali w temat, a pary musiały przerobić go między sobą. Taka forma bardzo odpowiadała Anecie i Jakubowi. Nie chcieli upublicznienia, wypowiedziania na szerszym forum swoich problemów. – Wszystko odbywało się na zasadzie dialogu. Prosta metoda, ale skuteczna – mówi Aneta. Najbardziej przeżyli odnowienie przysiężeń małżeńskich. Odbyło się to w czasie uroczystej Mszy św. – Dostałam od Kuby bukiet kwiatów, który potem położyłam na ołtarzu – wspomina ze wzruszeniem Aneta. Słowa przysięgi wypowiadali w szczególny sposób. – Nie była to regułka. Mówiliśmy słowa ze świadomością tego, co znaczą – dodaje Jakub.

Po trzech dniach wrócili do domu. Na początku rekolekcje niosły ich każdego dnia. Emocje, zadowolenie, odnowienie więzi – wszystko inne, nowe. Ale po pewnym czasie stare wracało. – Łatwo zapomnieć o podstawowych zasadach dialogu, o których uczyliśmy się na rekolekcjach: bardziej słuchać, niż mówić; bardziej rozumieć, niż oceniać; bardziej dzielić się, niż dyskutować – przypomina Aneta.

Zdecydowali się uczestniczyć systematycznie w spotkaniach porokolekcyjnych, na które udają się raz w miesiącu. Trwają one około trzech godzin. – Dzięki temu



W czasie przygotowani do sakramentu małżeństwa młodzi ludzie przerabiają zadane tematy i uczą się wzajemnego zrozumienia

przypominamy sobie o podstawowych zasadach dialogu małżeńskiego. To, co się powtarza, wchodzi powoli w nawyk. Ważne jest także świadectwo innych małżeństw – mówi Jakub. Znajomi wysłuchali ich relacji z rekolekcji z zainteresowaniem. Jednak nikt nie zdecydował się pójść tą drogą. Największy opór stawiają mężczyźni. – Robimy to dla siebie, dla naszego małżeństwa. W ten sposób pogłębiamy nasze relacje. W najbliższym czasie jedziemy na weekend rekolekcyjny – opowiada Aneta.

Wiem, jak rozmawiać

Prowadzący rekolekcje, po ich zakończeniu, proszą uczestników o podzielenie się swoimi refleksjami. Znaleźć można tam poruszające świadectwa. „Uświadomiłam sobie, że jestem silną osobą i jestem w stanie wieść cudowne życie z ukochanym mężczyzną, ale tylko wtedy, gdy będziemy blisko Pana Boga. Zaskakujące, że do wielu spraw mamy identyczne podejście i poglądy, a mimo to nie umieliśmy rozmawiać o tym, baliśmy się o tym mówić głośno. Jestem bardzo szczęśliwa” – dzieli się jedna z uczestniczek.

Znamienne są także słowa jednego z uczestników kursu przedmałżeńskiego: „Podczas podróży

do Dobrego Miasta bardzo pokłóciłem się ze swoją dziewczyną. Ona nakrzyzczała na mnie, a ja jeszcze bardziej na nią. W sumie miałem ochotę zawrócić. Dzięki Bogu zostaliśmy. Tak naprawdę rozmawialiśmy wcześniej na te wszystkie tematy. Jednak rekolekcje pozwoliły skondensować je, zbić w całość. Teraz wiem, jak rozmawiać z moją Agą. Wiem, czego powinienem od siebie wymagać. Wiem, co czuje do mnie i jak mnie odbiera, czego ode mnie chce”.

Spotkania Małżeńskie

- Odpowiedzialni za ośrodek olsztyński: Jagoda i Andrzej Krawczykowie
e-mail: jagakraw@wp.pl
krawczykowie@spotkaniamalzenskie.pl
- Opiekun: ks. Marek Gbiorczyk
e-mail: gbiomar@gmail.com
- Strona internetowa: www.spotkaniamalzenskie.pl
- Najbliższe rekolekcje odbywać się będą od 5 do 7 listopada. Zgłoszenia przyjmują Wiśława i Stanisław Mareccy – tel. (55) 275 76 81.



Abp Edmund Piszcz przypomniał, że sztandar jest przywilejem, ale i zobowiązaniem



Młodzież chce się uczyć, jak pomagać innym

60-lecie Szkoły Policealnej w Olsztynie

Nareszcie jedno imię

Popularny „Medyk” kilkakrotnie zmieniał swoją nazwę i siedzibę. Podczas jubileuszu **szkoła otrzymała sztandar i patrona** – znakomitego kardiochirurga – prof. Zbigniewa Religę.

Państwowa Szkoła Pielęgniarska, Zespół Szkół Medycznych, Medyczne Studium Zawodowe, Centrum Kształcenia Kadr Medycznych i Społecznych i wreszcie Szkoła Policealna – to wszystkie nazwy, jakie do tej pory nosiła olsztyńska szkoła o profilu medyczno-społecznym. Do tej pory „Medyk” wykształcił 8643 absolwentów, w tym ponad 3000 dyplomowanych pielęgniarek i 850 położnych.

Przysięga na świętość

Uroczystego poświęcenia sztandaru dokonał abp senior Edmund Piszcz podczas Mszy św. w olsztyńskiej katedrze. Przypomniał on zebranym, co chorągiew symbolizuje i do czego zobowiązuje. – Od najdawniejszych czasów sztandar był znakiem wspólnoty, oznaczał jej tożsamość i jedność – mówił. – W wojsku jeżeli jakiś pułk tracił sztandar, przestawał istnieć, był wymazywany. Sztandar jest bowiem symbolem szacunku; klęka się przed nim, całuje się go, na niego składa przysięgę. A wszystko to dlatego, że sztandar jest świętością – zakończył abp Piszcz. Po poświęceniu sztandaru został przeniesiony do placówki przy ul. Mariańskiej, gdzie na uroczystej gali Szkoła Policealna otrzymała imię prof. Zbigniewa Religi.

Rodzinne przyzwolenie

Kandydatów na patrona szkoły było trzech, ale studenci jednogłośnie zdecydowali, że powinien nim zostać słynny kardiochirurg. Załatwianie formalności z tym związa-



To wejście to dla wielu młodych ludzi drzwi do kariery

nych trwało rok – potrzebne było pozwolenie ministra zdrowia, a przede wszystkim rodziny profesora. – Zgody udzielił nam jego syn, dr Grzegorz Religa, również znakomity kardiochirurg z Warszawy. Zapowiadał swój przyjazd na uroczystość, ale musiał przeprowadzić ważną operację – wyjaśniła dyrektor szkoły Jolanta Kłoczewska. Na jubileuszu pojawi-

li się przedstawiciele władz miasta i regionu, a całą imprezę poprowadził znany prezenter telewizyjny Krzysztof Ibisz.

Nowe praktyki

Pośród gratulacji, podziękowań oraz odznaczeń dla najbardziej zasłużonych uczniowie oprowadzali po szkole i zachęcali do podjęcia w niej nauki. Na wystawach pokazana była historia szkoły i dawne techniki leczenia. Na szczęście biczowanie w przypadku omdlenia nie jest już praktykowane. „Medyk” kształci obecnie na kierunkach: ratownik medyczny, technik masażysta, terapeuta zajęciowy, technik farmaceutyczny, opiekun medyczny, technik usług kosmetycznych, opiekunka dziecięca oraz asystentka stomatologiczna. Studia odbywają się w systemie dziennym lub zaocznym.

lukasz Czechyra

Więcej informacji o kierunkach kształcenia w olsztyńskim „Medyku” znaleźć można na stronie www.medyk.olsztyn.pl.

zapowiedzi

Oaza dla rodzin

Domowy Kościół – gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie zaprasza małżeństwa na rekolekcje ewangelizacyjne, które odbywać się będą w Mrągowie w parafii pw. Matki Bożej Saletyńskiej

od 5 do 7 listopada. Więcej informacji można uzyskać pod nr. tel. 608 365 890 oraz 608 731 412.

Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne

OLSZTYN. Archidiecezjalna Szko-

ła Muzyki Kościelnej zaprasza na XII Edycję Ogólnopolskich Warsztatów Liturgiczno-Muzycznych „Pieśń uwielbienia”, które potrwać **od 10 do 14 listopada** w Gietrzwałdzie. Warsztaty skierowane są przede wszystkim do seminarzystów, sióstr zakonnych,

organistów, członków schol parafialnych oraz animatorów muzycznych wspólnot. Więcej informacji znaleźć można na stronie www.scholant.pl oraz u ks. Piotra Podolaka – tel. (89) 523 45 36 oraz 503 144 519 (najlepiej dzwonić po godz. 21.30).

Wystawa fotografii na Dzień Papieski

Papież dziękował pierwszy

W Galerii Stary Ratusz WBP w Olsztynie można oglądać **zdjęcia z pielgrzymek Jana Pawła II** na Warmię. To wstęp do przyszłorocznych obchodów 20. rocznicy jego wizyty.

Ekspozycja została przygotowana przez Akcję Katolicką z okazji Dni Papieskich. Fotogramy pochodzą z 1991 i 1999 roku, kiedy to Jan Paweł II odwiedził Olsztyn, Ełk i Elbląg. Tytuł wystawy – „Warmia dziękuje Janowi Pawłowi II” – nawiązuje do słów Papieża Polaka, który mówi przed laty, że „ma dług wdzięczności wobec tej ziemi, która tyle razy, przez tyle lat udzielała mu schronienia, odpoczynku, dawała możliwość nabrania sił wewnętrznych i uspokojenia”.

Wspomnienia i duma

Autorami przedstawionych zdjęć są m.in. Ryszard Czerwiński, Wacław Kapusto, Piotr Kajmer, Andrzej Stachurski i Mieczysław Wieliczko. Podobna wystawa prezentowana była pięć lat temu,

ale nie było na niej fotografii z pielgrzymek do Ełku i Elbląga. Obok nich zawisły również fragmenty homilii, jakie Jan Paweł II głosił w naszym regionie. Wiele uczestników wernisażu wspominało słowa papieża, niektórzy rozpoznawali siebie również na zdjęciach. – Ta wystawa przywołuje wspomnienia – mówił metropolita warmiński, abp Wojciech Ziemia. – Sam brałem udział w przygotowaniach do obu tych pielgrzymek. Widać mnie nawet na jednym ze zdjęć, z czego jestem bardzo dumny.

Szlak Papieski

W 20. rocznicę wizyty Jana Pawła II w Olsztynie (5 i 6 czerwca 2011 r.) Akcja Katolicka planuje zorganizować kolejną, jeszcze bogatszą wystawę fotografii. O swoich planach mówi też abp Wojciech Ziemia. – Chciałbym upamiętnić pobyt Ojca Świętego w Olsztynie szlakiem turystycznym, takim jaki przeżył on podczas swojej wizyty – czyli: lotnisko w Dajtkach, Stare Miasto, seminarium, park obok stadionu Stomilu, katedra św. Jakuba – wylicza metropolita warmiński. Plany Szlaku Papieskiego w Olsztynie popierają również władze miasta. Trasa śladami Jana Pawła II ma zostać uruchomiona w czerwcu przyszłego roku.

Łukasz Czechyra



Abp Wojciech Ziemia wspominał czasy, kiedy brał udział w przygotowaniach do wizyt Ojca Świętego

Zapytaj o nowe ceny*



Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN

DZIAŁ REKLAMY: tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82
e-mail: reklama@goscnieдельник.pl

* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

PANORAMA PARAFII **pw. św. Małgorzaty w Kłębowie****Co wioska, to kościół**

Parafia w Kłębowie jest **jedną z najstarszych na Warmii**. Składa się na nią kilka wiosek, z których każda tworzy oddzielną wspólnotę.

Kościół parafialny datowany jest na rok 1348. Wyposażenie świątyni pochodzi z XVIII i XIX w. – prawdopodobnie zdobył je jeden z przedwojennych niemieckich proboszczów. Parafia od zawsze była katolicka, ale ponieważ ziemie te zostały odzyskane po II wojnie światowej, ludność jest tu przede wszystkim napływowa. Właściwie tylko jedna parafianka jest rodowitą Warmiaczką – reszta przywędrowała tu z południa Polski, Wileńszczyzny czy Mazowsza.

Strażnicy historii

Do parafii należy sześć wiosek: Kłębowo, Jarandowo, Czarny Kierz, Medyny, Świętnik i Łabno. Aż cztery z tych miejscowości posiadają zabytkowe świątynie. Każdy kościół żyje swoim własnym życiem i tworzy jakby oddzielną wspólnotę. Cała parafia koncentruje się, oczywiście, wokół kościoła w Kłębowie, ale mieszkańcy dbają o własne świątynie i opiekują się nimi. Są do tego wyznaczone osoby, a nawet całe rodziny, które dzielą się obowiązkami.

Z uwagi na to, że wszystkie obiekty są zabytkowe, potrzebują ciągłej pracy i renowacji. Od 2005 roku odnawiany jest kościół w Kłębowie. Do tej pory konserwacji i rekonstrukcji poddane zostały droga krzyżowa, ołtarz, ambona, krucyfiks, polichromia i obraz św. Małgorzaty. Teraz czas na chrzcielnicę i ławki.

Patron z tych stron

W Kłębowie działa gminna szkoła podstawowa – gromadzi ona dzieci z całej okolicy, również z sąsiednich parafii. Jej budynek stoi obok świątyni, a przyjazne nastawienie grona pedagogicz-



Niedzielne kazania głoszone są z odnowionej ambony



Jednym z absolwentów tutejszej szkoły podstawowej był bp Tadeusz Płoski

nego zapewnia dobrą współpracę. Wszelkie uroczystości szkolne mają swoje odzwierciedlenie w kościele i odwrotnie – czy to początek roku szkolnego, czy rekolacje – wszystko jest zjednoczone i przeprowadzane wspólnymi siłami.

Szkołę tę kończył bp Tadeusz Płoski, który zginął w katastrofie rządowego samolotu pod Smoleń-

skiem. Pochodził on z Medyn i był bardzo związany z tą ziemią. Parafianie mocno przeżyli kwietniową tragedię i postanowili w jakiś sposób uczcić pamięć tragicznie zmarłego kapłana. Zwrócili się z prośbą o nadanie jego imienia szkole w Kłębowie – główna uroczystość planowana jest na kwiecień 2011 roku, w rocznicę katastrofy.

Łukasz Czechyra

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 9.00
(Jarandowo), **10.30** (Kłębowo),
12.00 (Czarny Kierz), **13.00** (Medyny)

W DNI POWSZEDNIE: 17.00 (Kłębowo)

**Zdaniem proboszcza**

– Parafia, według danych Urzędu Skarbowego, liczy ponad 700 osób. Tak naprawdę jest nas około 500. Są to przede wszystkim osoby starsze – emeryci i renciści. Młodzi ludzie wyjechali za pracą do Norwegii czy Irlandii i raczej nie zamierzają wracać. Dodatkowym utrudnieniem jest rozrzucenie po kilku kościołach – ludzie trzymają się swoich świątyni. Różne wioski gromadzą też różną ludność, np. w Kłębowie są ludzie napływowi z centralnej Polski, a Czarny Kierz gromadzi tych z Wileńszczyzny. Do każdego z nich trzeba inaczej podchodzić i dostosować duszpasterstwo. Najlepiej byłoby, gdyby wszyscy byli w jednym miejscu, ale i tak dobrze sobie radzimy. Wszystkie ważne uroczystości, takie jak odpust ku czci św. Małgorzaty czy pasterka, odbywają się w centralnej świątyni w Kłębowie. Przy każdej okazji staramy się dawać jako przykład naszą patronkę – bardzo klarowną i przejrzystą postać, która oddała życie za Chrystusa. Ludzie mają swoje nawyki, a nawet sam dojazd zimą sprawia trudności, ale pracujemy cały czas nad tworzeniem wspólnoty. Ludzie są bardzo życzliwi, razem pracujemy i powolutku jakoś to idzie.

ks. Roman Cichocki

Urodzony w roku 1964, święcenia kapłańskie przyjął w 1989 roku. Wcześniej pracował w Dobrym Mieście oraz Gołdapi. Proboszczem w Kłębowie jest od 1993 roku.